

nej Góry, gdzie został duszpasterzem akademickim w parafii pw. św. Józefa Oblubieńca (zastąpił przeniesionego do Sulechowa ks. Krzysztofa Kocza). Oprócz tego wykłada w gorzowskiej filii Instytutu Filozoficzno-Teologicznego, paradyskim seminarium, a od lutego poprowadzi proseminaria na socjologii Uniwersytetu Zielonogórskiego. - Bałem się, że nie pogodzę tych wszystkich obowiązków, bo duszpasterz powinien być dyspozycyjny, a ja czasami muszę pracować w zaciszu swojego pokoju - tłumaczy. Jako akademicki duszpasterz chwali młodzież za pomysłowość i serdeczność.

3 listopada *Gazeta Wyborcza* pisze, że ponad 144 mln zł wynosi budżet Uniwersytetu Zielonogórskiego na rok 2005. To o blisko 24 mln zł więcej niż w ub. r. Najwięcej dochodów, bo aż 79 mln zł, uczelnia spodziewa się z dotacji państwa, która powinna pokryć koszty kształcenia studentów studiów dziennych i funkcjonowanie uniwersytetu. - Jeszcze trzy lata temu pieniądze z ministerstwa na ten cel pokrywały zaledwie 44 proc. potrzeb. W przyszłym roku będzie to już powyżej 80 proc. A więc sytuacja zaczyna normalnieć - mówi prof. Michał Kisielewicz, rektor Uniwersytetu Zielonogórskiego. Największe kwoty pochłoną wypłaty dla pracowników. W 2005 r. szacuje się, że naukowcy i pracownicy uczelni zarobią 67 mln zł. - Gdyby te pieniądze podzielić na wszystkich pracowników, to nasza średnia zarobków mieściłaby się pośrodku wszystkich uczelni w Polsce. Jeśli chodzi o samych nauczycieli, to ich zarobki wprawdzie nie są już jedne z najwyższych w kraju, jak to było w 2002 r., ale nadal jesteśmy bliżej góry niż środka - wylicza rektor. W budżecie na 2005 r. zarezerwowano na inwestycje 4 mln. Pieniądze zostaną przeznaczone na projekty nowych inwestycji, m.in. Centrum Astronomicznego. Koszt jego budowy i wyposażenia to ok. 15 mln zł. Uczelnia liczy także na dodatkowe pieniądze z Unii.

Plus dla historii – tak o pozytywnej ocenie Państwowej Komisji Akredytacyjnej dla historii donosi 4 listopada *Gazeta Lubuska*. Komisja oceniła programy kształcenia, kadrę naukowo-dydaktyczną, sprawdzała zajęcia itp. Dotychczas zielonogórską uczelnię opuściło około trzech tysięcy absolwentów historii. Dziś na studiach dziennych i zaocznych kształcą się prawie 1000 historyków. Od ośmiu lat kierunek ten – w ramach wydziału - posiada prawa doktoryzowania, zaś od trzech – ma prawa habilitacji. Do tej pory doktoraty w zakresie historii obroniło 25 osób. Przeprowadzono też 3 przewody habilitacyjne.

5 listopada *Gazeta Wyborcza* pisze o cenach akademików i stancji. Opłata za pokój w uniwersyteckim akademiku wzrosła niemal o 100 zł. Dla wielu studentów to za drogo. Rezygnują z DS-u i szukają stancji. Chyba po raz pierwszy w historii na-

szego miasta zielonogórskie akademiki mają poważną konkurencję cenową. Uniwersytet Zielonogórski ma 8 akademików, w których jest 2311 miejsc. Wzrost opłat za pokój to efekt nowej ustawy, według której od października akademiki nie są dofinansowywane przez państwo. Do końca września nie było jednak wiadomo, ile będzie kosztował pokój. Część z tej grupy studentów, która zakwaterowała się w akademiku przed wakacjami teraz z niego rezygnuje.

Marian Nyckowiak, kierownik akademików na kampusie A przyznaje, że w październiku część studentów zrezygnowała z DS-ów, ale to nie jest sytuacja zatrważająca. Obecnie w trzech akademikach jemu podległych ponad 15 proc. miejsc czeka na lokatorów. Dodatkowo wśród studentów krąży informacja, że w styczniu akademiki podróżują o kolejne 100 zł. - Nie wiem, kto rozsiewa takie plotki, chyba właściciele stancji, by przyciągnąć studentów. Do nas na razie takie informacje nie dotarły. - Elżbieta Kaźmierczak, kierownik Działu Spraw Studenckich UZ również uspokaja. - Cały czas jest rotacja. Jedni rezygnują, ale są też inni na ich miejsce, ci, którzy w czerwcu nie dostali akademika.

Prof. Zdzisław Chmielewski, eurodeputowany otworzył biuro poselskie w Zielonej Górze pisze 5 listopada *Gazeta Wyborcza*. Profesor Zdzisław Chmielewski jest historykiem, ale w europarlamentarstwie zasiada w komisji do spraw rybołówstwa

- To była wielka niespodzianka, szczególnie dla mnie, że jako historyk nagle będę musiał gadać o rybach. A zaważył o tym fakt, że jestem z Pomorza. Więc teraz jak typowy amator szalenie się tym pasjonuję, spotykam z rybakami - mówi europoseł prof. Zdzisław Chmielewski, rektor Uniwersytetu Szczecińskiego, jeden z dwóch eurodeputowanych z okręgu zachodniopomorsko-lubuskiego.

O profesorze Chmielewskim mówi się, że jest cieniem Jerzego Buzka w komisji ds. przemysłu, badań i energii. Gdy na posiedzeniu nie będzie Buzka, głosuje Chmielewski. - Tam są pieniądze, które przydadzą się przede wszystkim uczelniom, w tym Uniwersytetowi Zielonogórskiemu. - zapewnia prof. Chmielewski.

Dzisiaj spotyka się ze swym współpracownikiem w Gorzowie, potem jedzie do Brukseli, wraca do Szczecina na uczelnię, leci do Strasburga, potem narada rektorów... - Mam cztery biura w Polsce i dwa zagranicą. Tak naprawdę moim miejscem pracy jest komórka, bo trudno mi być jednocześnie w sześciu miejscach naraz - mówi eurodeputowany.

Biuro Posła Parlamentu Europejskiego prof. Zdzisława Chmielewskiego mieści się na Placu Słowiańskim 17/3. Prowadzi je Tomasz Winiecki (tel. 509 275 860). Czynne od poniedziałku do piątku w godz. od 8 do 15. Więcej informacji na www.chmielewski.org.pl

czytała esa

Z U K O S A

O wybranych aspektach życia wewnętrznego kobiet niektórych

Naszą redakcyjną koleżankę od dłuższego czasu bulwersuje brak, hm – jak to delikatnie określić – osobistej kultury wydalania, tym bardziej, że dotyczy to istot z natury delikatnych i wrażliwych – kobiet, które brzydsza płęć nie podejrzewa, że cokolwiek mogą z siebie fizycznie wydalać – poza wdziękiem i urokiem, choć to kategorie raczej metafizyczne bardziej niż fizjologiczne. Panie udają się wszak do toalety, by poprawić makijaż, fryzurę, przypudrować nosek, sprawdzić przed lustrem perfekcję nienagannego wizerunku... Z niejaką obawą o prawdziwość postrzegania rzeczywistości, publikujemy więc wydany przez autorkę (wołając zachować jednak anonimowość) poniższy wytwór szalenie zaangażowanej młodej poezji polskiej nurtu dydaktyczno-higienicznego, która nie cofa się nawet przed bezkompromisową, choć życzliwą, lustracją męskiej toalety.

Drogie Panie!

Czy sprawę sobie z tego dobrze zdajecie,
że czystszej - niż w damskiej – jest w męskiej toalecie?
To zdziwienie i aż zgrozę budzi,
że ród kobiecy tak strasznie brudzi!

Fizjologii produkty, chociaż naturalne,
stanowią dla oka widoki koszarne!
W naszym interesie leży więc ten trud,
by po całej sprawie spłynął szybko brud.

Ale nie wystarczy, że go weźmie woda,
gdy każda z nas coś jeszcze na posadzce doda:
a to trochę papieru (niekoniecznie czystego),
a to znów papierosa (raczej nie pachnącego).

To są tylko drobiazgi – stwierdzisz Droga Damo,
ale to się niestety nie posprząta samo.
Bądź jednak spokojna – nie powiem nikomu,
że pewnie podobnie czynisz w swoim domu.

ap